

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Kto „nie dawał pracować”

Rzadko spotkać elaborat publicystyczny, któryby tak był pozbawiony sensu, taką wykazywał pływacz umysłową — jak to, co dziś opowiada „Robotnik” robotnikom (o ile wogóle czytają to pismo).

Chodzi o stosunek Marsz. Piłsudskiego do trzaska Sejmów, jakie w Polsce mieliśmy od chwili odzyskania niepodległości państwowej. Asumpt do swych rozważań bierze p. J. M. B. (nie chcemy bowiem redakcji organu partii socjalistycznej obarczać odpowiedzialnością za te bezsensowne wypowiedzi przedkanikularne) ze słów, jakie Marsz. Piłsudski miał użyć w owej czerwcowej rozmowie z p. Ignacym Daszyńskim, kiedy tenże zameldował się w Belwederze. Wedle obecnej relacji p. Daszyńskiego miał Marsz. Piłsudski powiedzieć: „Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom”.

Tych pięć wyrazów „ujawnił” p. Daszyński, nadając im piętno „rewelacji”, nie podając jednak wcale, w jakim związku były wypowiedziane, nie podając wcale tekstu rozmowy, której fragmentem miało być tych 5 słów. Czy nie można sobie np. doskonale wyobrazić, że Marsz. Piłsudski użył tych słów ironicznie, w trakcie rozmowy, gdy mu p. Daszyński mówił o bezpłodności prac sejmowych, a wtedy Marszałek mógł równie dobrze użyć żartobliwego zwrotu: tak, tak, to, jak sądziłem, ja nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom?...

Zresztą poć co bawić się w domysły i hipotezy? Treści rozmowy nie znamy, a mamy 5 wyrazów wyrwanych bez związku z całością.

I na tem teraz p. I. M. B. opiera cały swój wywód o stosunku Marsz. Piłsudskiego do Sejmu!

Nikomiu w Polsce nie wolno zapomnieć, że pierwszym czynem Józefa Piłsudskiego w listopadzie 1918 roku, kiedy na gruzach Rady Regencyjnej i Lubelskiego Rządu Ludowego sam jeden skupił w swem ręku taką pełnię władzy, jakiej nikt nigdzie jeszcze nie miał — była zapowiedź zwołania Sejmu.

Tego historycznego faktu nie unieścieświał żadne wykrętały werbalne i żadne zakłamanie artykułowe. Ale od tego faktu po dzień dzisiejszy widzimy wciąż jedno: oto trzy Sejmy właściwie nic innego nie robiły, o niczem innym nie marza, jak tylko by pozbawić Polskę tej siły

moralnej, tego genialnego wodza duchowego, tej przepięknej indywidualności, jaką jest Józef Piłsudski. Odwrócenie słów, kładzionych w usta Marsz. Piłsudskiego, jakoby „nie dawał pracować Sejmom” — jest właśnie prawdą. To Marsz. Piłsudski mógłby właśnie powiedzieć: wszystkie trzy Sejmy nie dały mi pracować! wszystkie trzy Sejmy wysiły się, aby paraliżować moją pracę jako Naczelnego Wodza, Naczelnika Państwa, wskrzesiciela siły zbrojnej, organizatora ładu w państwie. To właśnie z kół sejmowych szły wciąż inwektywy i kaśliwości; z tych kół szły paszkwile zagranicą i wewnątrz kraju; tu powstawały te przeróżne kombinacje lewicowoprawicowe, te nienaturalne sojusze, których wycieczką i celem było osłabienie państwa i każdego, kto występował w imieniu czy z rozkazu Belwederu.

Historia tych niemal 12 lat, historia tych 3 Sejmów — to „niedawanie pracować” Józefowi Piłsudskiemu — to koalicja pigmejów przeciw

olbrzymowi — to chęć ściągnięcia z wyzyna na niższe kombinacji i permutacji partyjniczych idei, która przyświecała bojownikowi o niepodległość i realizatorowi państwowości z chwilę odzyskania tej niepodległości.

A może właśnie to był sens tych ironicznych słów Marsz. Piłsudskiego, wypowiedzianych do przedstawicieli tego „sejmikowania”, kiedy się u Niego zjawiał w Belwederze. Tak, tak, nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom, tj. nie dawał zerować rozbrzykanemu partyjnictwu nad ściami autorytetu władzy wykonawczej w odrodzonej Polsce w błotko kombinacji kuluarowych i konwentowych, w którym tak dobrze czuli się Hamerlingi i Po piele, Korfanci i Kucharscy, nie godząc się na to, aby w „paktach lankorońskich” przed przewrotem majowym czy „sitwie” Liebermanowo-Trampczyńskiej grzał ten kapitał ideowy, który nagromadził przez swe ofiarne życie i znoj swych współ pracowników Józef Piłsudski.

Napad bandycki pod Radzyminem

Kupiec zmarł z zadanych mu przez bandytów ran

Noży ubiegłej na stocia między Wyszokiem a Radzyminem znaleziono wóz, zaprzęgnięty w jednego konia, przy czym na wozie leżał ciężko ranny, jak ustalilo śledztwo, Mosek Szalsenbaum.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Wyszoku, gdzie mimo natychmiastowej pomocy — zmarł po kilku godzinach nie odzyskawszy przytomności.

Energiczne śledztwo przeprowadzone przez policję miejscową usta-

liło, iż Szalsenbaum wracał z jarmarku z Radzymina, posiadając przy sobie około 300 zł. w gotówce, kilka walczy i dokumenty.

Ponieważ ani pieniądze, ani dokumentów przy zmarłym nie znaleziono, istnieje przypuszczenie, iż Szalsenbaum padł ofiarą bandytów, grających w okolicach Radzymina.

Zarządzona przez policję obława — rezultatów pozytywnych jeszcze nie dała. Dalsze śledztwo w toku.

O Puchar Narodów i nagrodę Marszałka Piłsudskiego

Kulminacyjne dni Międzynarodowych Konkursów hippicznych

Tegoroczne konkursy hipiczne w Łazienkach doszły do kulminacyjnego punktu.

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się konkurs o puchar kawalerji Królestwa Italji. Puchar ten rozgrywany jest zawsze na terenie państwa, którego jeździec zdobył go w poprzednim roku. Fakt, że walka o ten puchar odbędzie się w Łazienkach, zawdzięcza my zesłorocznemu zwycięstwu Starnawskiego w Rzymie.

Jutro o godz. 15 konkurs „Armji Polskiej” im. Marszałka Piłsudskiego. Każdy jeździec posiada dwóch koni, wynik według sumy punktów karnych.

W r. ub. zwyciężył por. Clave (Francja) na Guinirze II i Le Trovere przed płk. Rómmelem i kpt. de Viennem, przy czem wszyscy mieli czyste warkovery.

Pozatem rozegrany zostanie konkurs św. Jerzego otwarty tylko dla jeźdźców cywilnych i pań.

W poniedziałek — Puchar Narodów. Każde państwo, reprezentowane na konkursach wystawia ekipę z 4 jeźdźców i 4 koni.

Puchar był dwukrotnie w ręku Polaki; w roku ubiegłym zdobyła go Italja.

Jakaż będziemy mieli pogodę - podczas Zielonych Świąt?

Zwracamy się z tem pytaniem do wszechwiedzącego Pima.

Otrzymujemy następującą odpowiedź:

— Ponieważ wyż barometryczny, panujący nad Europą środkową, Bałkanami, Rosją i Finlandją, posiada cechy trwałości, spodziewać się na-

Przewrót w Rumunji?

Powrót ks. Karola Rada Regencyjna i rząd obradują nad wytworzoną sytuacją

BUKARESZT, 7.6 (PAT.). Rador. — Oficjalnie donoszą, że książę Karol przybył do Rumunji. Ks. Karol nawiązał kontakt z ks. Mikołajem i prezesem Rady ministrów, Maniu.

Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów w celu rozstrzygnięcia sytuacji, wytworzonej przez powrót ks. Karola.

Dzisiaj rano o godz. 8.30 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, a o godz. 9 m. 30 posiedzenie Rady Regencyjnej z udziałem prezesa Rady ministrów, Maniu.

Wyjazd ministra Grandi z Rzymu do Warszawy

RZYM, 9.6. — PAT. — Wczoraj wy w celu oddania wizyty, złożonej przez prezesa Rady ministrów Mussoliniego przez min. Zaleskiego

Prof. dr. Bartel — rektorem Politechniki Łwowskiej

ŁWÓW, 7.6 (Tel. własny). Wczoraj odbyło się ogólne zebranie profesorów Politechniki Łwowskiej, na którym jednogłośnie wybrano na rok 1930/31 prof. dr. Kazimierza Bartla rektorem politechniki łwowskiej.

Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza na rok 1930/31 wybrany został prof. Stanisław Witkowski, profesor zwyczajny filologii klasycznej.

Perfidne oświetlenie zajścia pod Opaleniem przez niemieckich członków Komisji

BERLIN, 7.6. — A. T. E. — Opublikowano oddzielny raport niemieckich członków mieszanej komisji dla zbadania zajścia granicznego pod Opaleniem.

Oświetlenie zajścia w raporcie niemieckim różni się od przedstawienia polskiego.

Między innymi raport niemiecki twierdzi, że agent wywiadu niemiec-

kiego Fude pozostawał rzekomo na służbie polskiej. Strona niemiecka jest zdania, że wciągnięcie w zadanie komisarzy polskiej straży granicznej popełnili zdradę stanu i wbrew twierdzeniu strony polskiej stawia funkcjonariuszom polskiej straży granicznej zarzut, iż przekroczyli oni granicę i rzekomo strzelali do niemieckich urzędników.

Epidemia pożarów pod Warszawą

W zagrodzie Adama Waslewskiego w wsi Szerlaków wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który strawił pięć budynków mieszkalnych i gospodarskich, cały inwentarz martwy, oraz 4 prosiaki, których nie zdołano uratować. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

W lesie Omów zapalił się z niewiadomej przyczyny las, będący własnością p. Bogdana Wernera (Polska 76). Dzięki akcji ratunkowej miejscowej ludności spaliły się tylko 4 morgi pod szczyła lesnego. Straty wynoszą około 1000 zł.

Pijany szofer wjechał na tramwaj

O godz. 6 m. 30 przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej jadąca autobuska zderzyła się z przyczepnym wagonem nr. 1221 elektrowozu linii „S”.

Kierowca, zwiększył szybkość i pojechał w stronę pl. Marszałka Piłsudskiego. Konduktor i przechodnie zauważyli tylny numer 23108. W samochodzie jechało trzech pasażerów. Jeden z nich Fr. Matczuk, rzeźnik (Wronia 51), doznał potłuczenia lewego boku i pleców. Wobec tego kolekcję polecił kierowcy przewieźć poszwankowanego do ambulatorjum pogotowia. Sprawca zderzenia i potłuczenia pasażera okazał się Marjan Gardes (Podchorążych 79), który był podchmielony. Przdownik wezwał z pobliskiego garażu innego kierowcę, poczem poszwankowanego Matczuka, na własne żądanie, przewieziono do domu. Kierowca zaś pozostał w areszcie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dzisiaj za dewizy i banknoty amerykańskie Nowy Jork 8.889, Montera 8.888, banknoty Stan. Zjednocz. w grubych odciśkach 8.855, w drobnych — 8.845, i kanadyjskie 8.838. Za dewizy, europejskie: Londyn 43.255, Zurich 172.34, Paryż 34.90, Bruksela 124.23, Medjolan 48.65, Amsterdam 357.96, Praga 26.40, Sztokholm 238.89, Kopenhaga 238.15, Oslo 238.25, Wiedeń 125.53, Berlin 213.415 i Gdańsk 172.36.

Gazeciarze na torze kolarskim Dynasów

Impreza „Przeglądu Wieczornego” i „Kurjera Porannego”

Dynasy mają swoich stałych bywalców, którzy nie opuszczają ani jednej imprezy, urządzonej przez W. T. C.

Jutro jednak zgromadzi się na Dynasach dużo zupełnie nowej publiczności. Bo też i nową atrakcją otrzymają jutro Dynasy w postaci biegu torowego gazeciarzy.

Już dwukrotnie organizowaliśmy

uliczne biegi kolarskie dla gazeciarzy. Tym razem postanowiliśmy uzupełnić je rozgrywką na torze dla zwycięzców biegu ulicznego.

I oto jutro właśnie reprezentanci ruchliwego i wesołego świątku „maj daniarzy”, czyli gazeciarzy — kolarzy rozwożących gazety po mieście — wtargną zwyciężką gromadą na tor,

który wychował już tylu znakomitych kolarzy.

Po dwutygodniowym treningu pod okiem dyr. Dynasów, jutro o godz. 15.30 gazeciarze pokażą co umieją.

Jeśli okaże się, że są uczniami nie tylko chętnymi, ale i pojętymi, być może jeszcze nieraz ujrzymy ich na Dynasach.

Hotel. Marcelowe

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dzisiaj „Walkirja”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dzisiaj „Zły szeląg”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dzisiaj „Wysoka stawka”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

WĘDLINIARNA
„A la Fourchette”
Marszałkowska 113. Tel. 143-49.
Uwaga: W niedzielę i czwartki flaki

„Polonia Restituta“ na piersiach wyższych oficerów francuskiej marynarki

PARYŻ, 7.6. — PAT. — Wczoraj w ambasadzie polskiej p. ambasador Chlapowski w obecności ministra marynarki Dumesila i szefa sztabu generalnego marynarki admirała Violette w asyście attaché wojskowego i morskich oraz oficerów marynarki polskiej udekorował orderem Polonia Restituta szereg wyższych oficerów marynarki francuskiej z inż. Lolong i admirałem

Traub na czele. Po wręczeniu orderów, w czasie którego ambasador i p. minister wygłosili serdeczne przemówienia, państwo Chlapowscy zatrzymali na śniadaniu wszystkich obecnych wraz z pułk. Bleszyńskim, attaché wojskowym i morskim, mjr. Lubińskim, jego zastępcą oraz komandorami marynarki polskiej Petelencem, Czernickim i Rymaszewiczem.

Pogrzeb ś. p. prof. Lewińskiego

WILNO, 7.6 (Tel. własny). — Wczoraj po nabożeństwie w kościele ewangelicko-reformowanym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. prof. Stanisława Lewińskiego. Po skończonym nabożeństwie uformował się długi kondukt żałobny, na którego czele niesiono liczne wieńce.

Wśród ogólnego skupienia żałobny kondukt ruszył w kierunku dworca, gdzie trumnę wyniesiono na peron i ustawiono w bogato przybranym sianku i kwiatami w wagonie. Tu zabrał głos w imieniu Uniwersytetu Wileńskiego prof. dr. Glazer, o sobiasty i długoletni przyjaciel zmarłego, śniadając w dłuższym przemówieniu zwłoki tragicznie zmarłego profesora. O godz. 7 pociąg ze zwłokami prof. Lewińskiego odjechał do Warszawy.

Woli więzienie w Polsce niż szczyty w Rosji

WILEJKA, 7.6 (Tel. własny). — Wyrokiem sądu okręgowego w Wilejce skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia Ignacy Kazino za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej.

Wymiar kary, oskarżony sądził, aby skazano go na bezterminowe więzienie, tłumacząc awą prośbę tem, że lepiej mu będzie w więzieniu w Polsce, niż na wysokim stanowisku w Rosji Sowieckiej.

Telefonem od reporterów

DZIECKO ZABITE PRZEZ TRAMWAJ
Na jedni na ul. Wolskiej przed domem nr. 35 bawiła się grupa, pozostawiając bez opieki, dziesięć lat. Jeden z uczestników zabawy 4-let. Maksymilian Zawadzki (Staszka) nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju i wpadł pod koła wagonu linii nr. 21, prowadzonego przez motorowego Franciszka Sztusa.

Po krótkim śledztwie ustalono, iż się to auto Leonarda Odozińskiego (Dobra 34), który utonął dnia 1 b. m. kąpiąc się w niedozwolonym miejscu. **NAPAD NA STAREM MIESIE**
Józef Czajkowski, zamieszkały przy ul. Pańskiej 38 zameldował policji, iż wczoraj wieczorem przechodząc ul. Fręta, na rogu ul. Kościelnej został napadnięty, pobity nożem i ograbiony przez Marjana Czarnogórskiego i Edwarda Jeremjaka.

WYŁOWIENIE ZWIĄK TOPIELCA
Wczoraj wieczorem policjanci komisariatu wyciągnęli z kanału „Kłopot” broń wibry, przy której na łodzi w łodzi zwłoki topielca.

Napastnicy poraniłi go nożami i zrabowali portfel, zawierający 94 zł gotówką. Na skutek tego zameldowania zarządzone obławę i jednego z napastników Czarnogórskiego aresztowano. Tymczasem siedzi. Poszukiwania za Czarnogórskiego.

Napad terrorystów na pracownię krawiecką

Do pracowni krawieckiej Mendla Szera (Długa 8a) przyszło 3-ch mężczyzn, którzy zaczęli się kłócić z pracownikami. Właściciel pracowni zamknął drzwi i wybiegł na ulicę celem zaalarmowania policji.

Na alarm czeladników wybiegł dozorca domu, Idzikowski, który ujął jednego z terrorystów, oddając w ręce najbliższego policjanta. Przeprowadzono go do komis. — podał się za Berucha Nusymowicza (nigdzie nie ma). Według przypuszczeń Szera, przyczyną napadu mogło być oporne stanowisko czeladników względem wakażką zarządu związku pracowników krawieckich.

Jedziemy na świeże powietrze Zapewnić bezpieczeństwo i wygodę pasażerom kolejek podjazdowych i autobusów podmiejskich

Podjęto wszelkich niewygod, na jakie narazeni są pasażerowie kolejek państwowych na odcinku podmiejskim, wyjeżdżając na świeże powietrze, los ich jest jeszcze słodki w porównaniu z temi katuszami, jakie przechodzą co niedziela ludzie korzystający z usług kolejek dojazdowych.

wypuszczać publiczność dopiero gdy pociąg stanie. Poza tem dla czystości i czystości najeździe jasných w lecie ubrań i sukien ważnym jest utrzymywanie w czystości wagonów, czego niestety trudno zauważyć oraz

wymanej przy pomocy dużych i porządnych maszyn, gdyby można było wiedzieć, kiedy one odjeżdżają! Wprawdzie bowiem, zadość czyniąc formie i wymaganiom policyjnym, w środku autobusów wiszą jakieś rozkłady, ale nie ma wypadku, żeby je prastrusowano. To też nikt nie wie, jak przedkoma maszynarz i ludzie wola trochę później wyjechać pociągami, niż na niepewne oczekiwanie w autobusie czasami pół godziny albo i trzy kwadransy aż pan sofer ubiera „komplet”.

Cała nadzieja w tem, że może dotychczas do ich elektryfikacji i uporządkowania. Narazie głównym kądem pod adresem dyrekcji kolejek dojazdowych jest

ochronienie publiczności przed sadami, które leżąć oficje z kominą „samowarku”, wpadają niemal a reguly przez okna do wagonów, brudzą ubranie. Przeciwnie można naloczyć na komin jakąś siatkę, czy znaleźć inny środek, żeby placąc tylko za bilety, ludzie w gratisowym podarku nie dostawali „na dokładkę” porcji sadzy. O to nikt nie prosi!

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że szczególnie przy pociągach powrotnych wieczorem w niedziele i święta, zwolających tysiące pasażerów do miasta, dzieją się dantejskie sceny. Ter niemożność oddzielenia od „peronów”, znacznie zapchanych jest publicznością, która tłoczy się, by jaknajwcześniej dostać się do wagonu. Dopiero ukazanie się pociągu wywołuje

Publiczność warszawska bardzo ehojnie, szczególnie w niedziele, korzystałaby z komunikacji autobusowej, w pierwszym rzędzie z utrzy-

popłoch i panikę w czasie której ludzie popychają się i przewracają. Następuje nowy atak, tym razem już bezpodstawa na wagony, czasami wówczas jezaze kiedy pociąg jest w ruchu.

Centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych i Federacji związków zawodowych pracowników umysłowych. Pierwszym krokiem na drodze połączenia tych 3, nieraz dotychczas zwalczających się organizacji, byłobywołanie pierwszego ogólnokrajowego kongresu pracowników umysłowych.

Napad na ul. Zgoda

Dozorca Piotrowski (Nowy Świat 62), powracając do domu został na ul. Zgoda napadnięty przez jakiegoś osobnika, który wyskoczył z samochodu. Napastnik uderzył Piotrowskiego kilka razy kijem w głowę i ułował uciec tym samym samochodem.

Sprawa konsolidacji organizacyjnej pracowników umysłowych jest sprawą palącą. Według danych, ogłoszonych przez min. pracy i opieki społecznej, a pochodzących z r. 1928, w tym czasie było w Polsce 90 organizacji pracowników umysłowych (bez pracowników państwowych i samorządowych). Te 90 organizacji liczyły w roku 1928 tylko 50.100 członków.

Zaalarmowany policjant zatrzymał drugiego pasażera, który przeprowadził go do komis. podał się za Fr. Barana. Piotrowski pesaża go, że był on inicjatorem pobicia.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że

Domów

placów pośrednictwo (bez wpisowego). Przesiedlona budowlany Boye. Ogrodowa 10 (blisko Solnej). Telefon 184-99, osma do dziewiętnastej.

Oberammergau, miasteczko dziwów

Sensacja co krok — Przepysznie malowane miasteczko — Apostolowie na rowerach i motocyklach — Nieporównane piękno

Korespondencja własna „Przeglądu Wieczornego“

Oberammergau, w sierpniu II.
Oberammergau — miasteczko dziwów, oryginalności i niezwykłości. Gdyby nawet nie była tam owoch słynnych przedstawicieli pasyjnych — to i tak samo miasteczko byłoby Mekką Europejczyków, do której ścigaliby cudzoziemcy. Nigdy bowiem nie usłyszą z kłopotliwych zjawisk, co mogłoby być równad z owym żywym i żyjącym muzeum opowieści, jakim jest Oberammergau. Tylko, — gdyby nie było owych niezwykłych „pasji” — nie byłoby zapewne i nieporównanej oryginalności Oberammergau.

Na jawie kolorowa bajka, nigdy przez nikogo nieopowiadana. W tej niezwykłej bajce — najbardziej nierzeczywistym jest — chyba właśnie... przybysz ze świata. On właśnie jest przykrym intruzem, agrytem tryktem, barwą fałszywą — w oświeconym szarmonizowanej całości Oberammergau.

W budowlach zarówno Kościelnych jak świeckich sięgają 13 wieków. Odbrytą wielościan domów została bogato ozdobiona przepysznie freskami treści religijnej. Wszystko utrzymane w miedzi, stonowanych barwach.

Warto sobie wyobrazić, jakie niesamowite wrażenie wywarła na oszołomionego przybycia widok — uwiecznienia tych apostołów typów, na motocyklach, przy kierownicy samochodu i t. p.

MALOWANE MIASTECZKO
Dekoracyjność Oberammergau — oparta jest mocno o to wybitnie religijne. Wszystkie motywy zewnętrznych ozdób domów, licznych fresków na ścianach zewnętrznych — mają charakter i treść religijną.

W tej swojej o biały tło aparyt kolorowości malowidła — Oberammergau wywiera wrażenie oświecenia i piękna, oryginalności i dostojności.

APOSTOLOWIE NA ROWERACH I MOTOCYKLACH
Wszystko tu jest jakieś nierzeczywiste jakby nie naprawdę. Miasteczko żyje od wieków bez przerw pod kątem odziedziczenia przedstawicieli pasyjnych. Każdy mieszkaniec Oberammergau od dziecka do późnej starości żyje oczekiwanym rolą, jaka mu przypadła w przed stawianym pasyjnym. Bo niema tu szewcika, któryby w „pasjach” jakieś roli nie odgrywał. Ról głównych jest przecież kilkanaście, a pozatem — parę setek statystów, kilkadziesiąt chórzystów i chórzystek.

NIEPORÓWNAŃ PIĘKNO
Zadziwiająca to rzecz, jak — przejeżdżając się rolami, niemal — można powiedzieć „przeznaczaniem” pasyjnym, wpływa kształtując się na wyraz i rysunek twarzy.

Warto zobaczyć „przedwiezów” przedstawień a pasyjnego w Oberammergau. Jest odzwierciedlenie, uroczyste i zaręczanie — gorączkowo. Ruch uliczny — jak w niedziele przed południem na Polach Bieleńskich. Mieszkańcy Oberammergau, doś — tragarze, wojownicy, kupcy, rzemieślnicy, słowem — ludzie godziennie pracy, a jutro — już wielcy aktorzy najwzniekszej tragedji świata, z beztróską i awoboda dzieci godzi się być ośm zainteresowań i podziwu „cudzych”.

Nie tak in illo tempore bywało

Nie tak bywało, sąsiedzie kochany, smilowiek się jeszcze wspomnieniem napawa,

w Zielone świątki pędem na Bielany dążyła zwykle cała Warszawa. Dzisiaj, gdy auta i aeroplany na ziemi, w niebie wydziałają śwedy, w Zielone świątki, zamiast na Bielany, ludzie się włością djabli wiedzą kody.

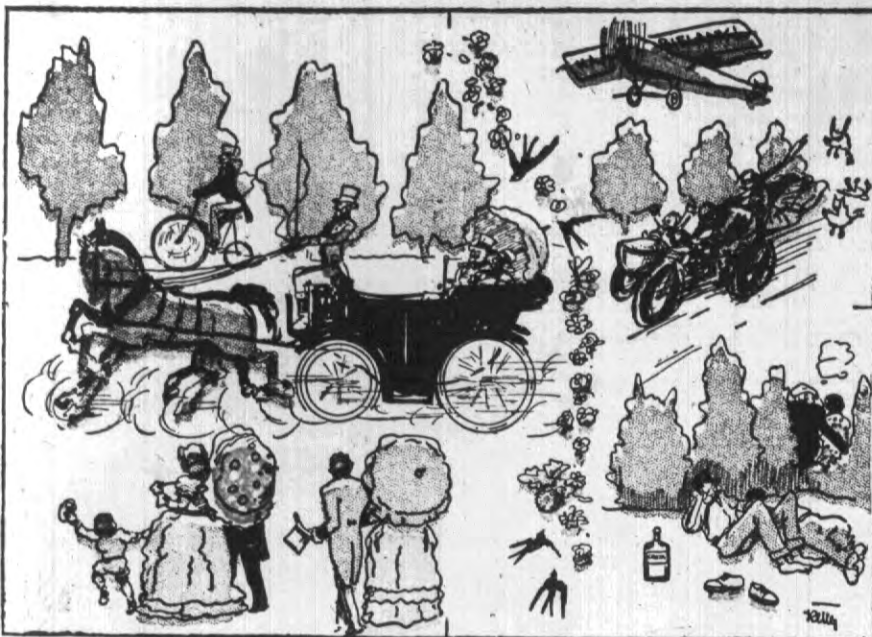
Mile wspomnienia dawne czasy złocę, grałacj stanów czelek był żywym świadcim,

magnat na odpust pomykał karocą, majster furgonem a urzędnik statkiem. Kto na przedmieściu miał domek i półko,

albo młodzieniec, blyszczący pozłotą, ten na Bielany pomykał dryndulka, terminatorzy i służba—piechota... Dzisiaj kto niema, czy też ma gotówkę, szablona żonę, córkę, syna, zięcia, kiwnie i siada na rogu w taksówkę, mknie na Bielany jak półtora księcia...

Dzisiaj, czując tradycj mizerny ostatek, w którą kraj dawniej bywał tak bogaty,

Jeszcze po Włdnie ciepło się statek, ale to nie to, co dawniej laty. Ale też dawniej była tam zabawa, kosze butelek a w nich smaczne płyny,



pod obrusami gnieła wnet trawa, na nich pieczenie, ciasta i wędliny, gdzie większe grono—tam piva antaiek, zamykał miłą każdej grupy ramę, dziś czekolady każdy ma kawałek, mam ją pogryza i częstuje damę...

Młodzież się tańca zabawiała zwrotni, choć uczyło godnie święto cudnej wiosny,

dziewczęta, panie, tak pachniały potem, że zagięły nawet zapach soeny. Dzisiaj kelkifery, albo lorygany, czy inny odór z modnych perfum serji, jeśli pojedziesz nawet na Bielany, to jakbyś wadził nos do perfumierji.

Dawniej zabawa miała wdziek dziewczicy, pełno harmonji, skrzypiec, katarynek, dziś gdzie słuch zwrócisz radio wszędzie ryczy, albo gramofon charczy przez kominek...

Dawniej, tam żandarm lud swą gębą lęka,

dzisiaj ten widok Bielanom wydarło, polska policja grzeczna jak pantenka... no i powiedziele, czyż tam jeździć warto?..

T. MODRZEJEWSKI

Ojcobójstwo popelnione dla miłości nauki

Uczony wynalazca, czy birbant i hulaka?

Niezwykle sensacyjny proces odbędzie się wkrótce w jednym z północnych stanów Ameryki. Przedmiotem tego procesu jest ojcobójstwo dokonane przez niejakiego 23-letniego Franciszka Thompsona na osobie jego ojca.

Niezwykle zaprawdę są pobudki tego strasznego czynu popelnionego

przez młodego i niezmiernie sympatyczne wrażenie czyniącego człowieka, który przyznawszy się zresztą od razu do winy, tłumaczył swój postępek zupełną niepoczytalnością w chwili jego spełnienia.

Frank Thompson, jak wykazało śledztwo, prowadził podwójny sposób życia. Całe dnie przepędzał on

w laboratorium swem i pracował nad jakimś niezmiernie wagi wynalazkiem w dziedzinie chemji. Naukowa ta praca, której oddawał się z prawdziwym zamiłowaniem a nawet z pasją, nie przeszkadzała mu, że gdy nadszedł wieczór młody Frank z uczonego przedzierzgiwał się w światowca i zmieniał laboratoryjny fartuch na elegancki frak, przepędzał wesoło czas w rozmaitych lokalach nad mniej naukowymi lecz bardziej wesołymi zagadnieniami.

Syn bogatego ojca, żył bardzo szeroko i wydawał wiele na kobiety i hulanki.

Rzecz dziwna, że ojciec jego, z którego kieszeni syn czerpał środki na te kosztowne zabawy, nie miał nic przeciw temu, lecz za to był zdecydowanie przeciwny naukowej pracy Franka.

Na tem tle dochodziło między nimi do częstych nieporozumień, gdyż laboratorium pochłaniało znaczne koszty, na które stary Thompson nie chciał łożyć, uważając, że syn nadaremnie traci czas, oddając go nauce i że winien on wstąpić do interesu prowadzonego przez ojca.

Krytycznego dnia Frank zażądał znowu pewnej sumy niezbędnej na wydatki związane z jego doświadczeniami. W odpowiedzi usłyszał, że nie tylko nie dostanie na ten cel ani grosza, lecz o ile wogóle nie zaprzestanie „swej głupiej mieszaniny“, kieszeń ojcowską raz na zawsze pozostanie dlań zamknięta i na inne wydatki również.

Daremnie młody uczony błagał o cofnięcie tej srożej decyzji, tłumacząc, że jest na drodze do wielkopomnego wynalazku i bliski ostatecznego celu — stary pozostał niewzruszony.

Wówczas z ręk podnieconego syna padł strzał, który trupem położył ojca. Akt oskarżenia w tej niezwykle sprawie zarzuka mordercy działanie z premedytacją dla korzyści materialnych, a mianowicie dla odziedziczenia ojcowskiego majątku potrzebnego mu nietylko dla celów naukowych, ale dla prowadzenia hulaszczego życia.

Strzelnica w zamku Gedymina

Staraniem starosty lidzkiego Bogatkowskiego, kpt. Zadurskiego i oddz. Zw. Strzeleckiego w Lidze została w zamku Gedymina otwarta strzelnica małokalibrowa. Będzie ona służyła młodzieży do zaprawiania się w rycerskim sporcie strzeleckim, który przysposabia celnych strzelców — obrońców kraju.

Młodzież miejscowych organiza-

cyj P. W. licznie korzysta ze strzelnicy. W dniu otwarcia dano 500 strzałów. W soboty i święta strzelnica jest przepelniona co świadczy najlepiej o jej potrzebie i o tem iż stała się środowiskiem owianym sportowym zapalem.

Na ilustracji naszej widzimy zarząd strzelnicy.



Zarząd Strzelnicy.

Komunikacja autobusowa w Lublinie



O godz. 6-tej rano otwierają się ramy garaży, i autobusy miejskie wyjeżdżają na miasto. Na powyższej ilustracji widzimy taki moment na kilka chwil przed 6-tą.

Miejska komunikacja autobusowa która z każdym miesiącem zyskuje coraz to nowe zastępy zwolenników i już spłaciła na czysto szesć autobusów, oraz koszt budowy garaży oraz biura na Kośminku, w kwietniu przewiozła 252,623 pasażerów (w marcu 241,549), co czyni na jeden wozokilometr 5,2 pasażerów. Użyto do tego 11 autobusów.

Zobowiązań wekslowych wpłacono w kwietniu na sumę 32,424 zł. (w marcu 37,398 zł.).

W kwietniu wybrakowano 7 opon zakupiono nowych 8 sztuk, przeciętnie opona wytrzymuje 30.000 km.,

w Warszawie zaś, gdzie autobusy suną po asfaltowej jezdni, te same opony wytrzymują 90.000 km.

Zarząd miejskiej komunikacji autobusowej chcąc uprzystępnić komunikację autobusową jaknajszerszemu ogółowi mieszkańców m. Lublina, uruchamia w porze letniej autobusy do podmiejskich lotnisk i już począwszy od niedzieli 25 maja uruchomiony został autobus do Dębówki. Z przed Krakowskiej Bramy autobus odchodzi punktualnie o godz. 8, 9 i 10 r. i popołudniu od 3 do 8 co godzinie. Powrót z Dębówki co pół godziny.

ROBERT DIEDONNE

PIĘKNY SZKLARZ

Nowela

Wszystkie młode kobiety, mieszkające w domach znajdujących się przy bulwarach Batignolles, stawały w oknach, kiedy Paul Albano przechodził, wykrzykując swoje stereotypy:

„Szyby wstawiam... szybko!“
Był to szklarz, Włoch, piękny jak młody bożek. Refren jego wrzynał się przenikliwym apelem w martwą ciszę uspijonych w czasie letnich upałów popołudni.

Kiedy wchodził do mieszkania, uśmiechając się wszystkim lánkami, miła bielą kości siłowej zębami, kiedy śpiewał, zgrzytając swym djamemtem po szybie i rozmarowywał ją, przyglądały mu się z zapartym oddechem nie odważając się przemieć, rade z tego, że w ciągu tych chwil chociażby należał do nich wyłączenia.

A gdy skończywszy — bez pośpiechu — robotę i zgarnawszy do kieszeni zapłatę, z poęgnalnym uśmiechem u progu drzwi odchodził, wodzą za nim melancholijnym wzro-

kiem, póki nie znikł im z oczu.

Janka Pelvean, ostatnia latorośl żeńska małżonków Pelvean, tłukła szyby za szybą co tygodnia, otrzymując za każdym razem nagane o najmniej, jeśli nie dobrego szlachca w bok lub klapsa nawet, ojciec Pelvean bowiem, cięśla z zawodu, poczciwy w gruncie rzeczy człowiek, utrzymywał, że razy są niezastąpionym środkiem wychowawczym.

Janka coppersza uważała je za wysoce hańbiące dla swych szesnastu wiośen, ale czegoż młoda dziewczyna nie jest w stanie znieść z miłości, mój Boże!

Bohaterka nasza była przeto nie zrównana w wywoływaniu przeciągów, powodujących stuknięcie szyby o róg maszyny do szycia lub o krzesło.

— Gdzie się tłucze, leje — tam się dobrze dzieje — mówiła przytem wybuchając śmiechem.

— Ale szyba kosztuje szesć franków! — odpowiadała matka, kraw-

cowa, polecając jednak wstawić szybko, nim mąż powróci z roboty, dla uniknięcia awantury.

Janka wówczas wyglądała szklarza Paulo Albano i ujrawszy go zdaleka, przywoływała do domu.

— Dzień dobry, panie Paulo! — witała z bijącym od radości sercem, wstępującego na schody. Gdy stanął jednakże w pokoju, traciła ze wrzucenia mowę i zdolna była tylko przyglądać się jego robotce w milczeniu.

— Jaki on piękny! Jaki piękny! — szeptała do siebie, kiedy po skończeniu jej odchodził.

Pewnego dnia, rozbiwszy dwudzie stą z rzędu szyby i otrzymawszy pięćdziesiąt w plecy, Janka Pelvean daremnie rozglądała się po bulwarze, wypatrzyć szklarza Paulo Albano. Gdyby miała bardziej rozwinięty dar spostrzegawczy, zauważyłaby z pewnością, że i w innych oknach główki kobiece wychylały się z niepokojem na twarzy, nasłuchując, a zali nie poniesie się do nich echem tak dobrze znane:

„Szyby wstawiam... szybko...ki“
Nie doczekano się szklarza Paulo, ani onego dnia, ani następnego.

— Chory, albo umarł! — myślała Janka i clarki przebiegły ją od korzeni włosów wzdłuż kręgosłupa.

Pragnąc jednak dowiedzieć się prawdy, weszła do sklepu tytoniowego, gdzie szklarz Paulo Albano wstępował nieraz na szklanek czerwone-

go wina i spytała z najniewinniejszą w świecie miną:

— Czy nie mogłabym dowiedzieć się tutaj o adres szklarza Paulo Albano? Szyba nam pękła...

— W hotelu przy ulicy Nollet, nieprawdaż? — zagadnął patron pałatki.

Nie wiem napewno... zdaje się — odparła zapytana.

— Co za przykreść!... — nadmieniła Janka, utyskując.

Wskazano jej miejsce zamieszkania kilku innych szklarzy, ona jednak wolała przejść całą ulicę Nollet, zaglądając do każdego hotelu, z nieodmiennym pytaniem na ustach:

— Czy tutaj nie mieszka szklarz przypadkiem?

W ostatnim wreszcie spytano: — Paul Albano?

— Właśnie.

Przeniósł się do innej dzielnicy. Wczoraj zabrał rzeczy. Wynajął pokój przy ulicy Pergolese w pobliżu bramy Maillot.

Jance lzy stanęły w oczach, jak gdyby Paulo Albano dopuścił się zdrady wobec niej. Nie mogła przytem iść na jego poszukiwanie tak daleko, nie mając swobody ruchów, matka bowiem karcila ją surowo za pięćminutowe opóźnienie, w dniu jarmarcznych nawet, kiedy było pełno prowizorycznych kramików, szop i baraków na bulwarach Batignolles... Los jednak sprzyjał jej.

Niemowlę pożarte przez psy

Niezwykle strasznego odkrycia doznała temi dniami córka ogrodnika żydowskiego cmentarza w Budapeszcie. Natknęła się ona mianowicie na dwa psy walczące o jakieś kości, zawarte w długiej na pół łokcia skrzynce. Gdy dziewczyna zbliżyła się do miejsca tej zajadłej walki, ujrzała za przerażeniem, że w pudełku znajdują się kości ludzkie.

Zawiadomiona natychmiast o powyższym policja stwierdziła, że w skrzynce tej złożone było niemowlę, które prawdopodobnie za życia porzucone zostało przez matkę. W pudełku znaleziono karteczkę z następującą treścią: „Zegnaj, moje kochane

dziecko! Nie mogę cię dłużej mieć przy sobie“.

Dziecko to pożarte zostało prawdopodobnie przez psy. Jak wskazuje charakter pisma na znalezionej kartce, matka podrzutka należała musi do inteligentnej sfery.

Warszawa, Smolna 11
Tel. 230 31

Zadzajcie prospektów „B.BLIOTEKI BOYA“

(Areydziała literatury francuskiej po polsku)

— Musisz jutro być w Passy u ciotki — oznajmiła jej matka wieczorem.

— Piechotę? — spytała Janka, ukrywając radość.

— Jeśli masz ochotę... Nazajutrz panienka, zanurzywszy się w „metropolitain“ (kolej podziemna) i wyjrawszy na światło dzienne „Obligado“, przebiegała ulicą Cergere w poszukiwaniu skromnego hotelu, w którym, zebrawszy na odwagę, zadalaaby niezmiennie pytanie: „czy tutaj mieszka szklarz?“

— Kiedy nagle ujrzała na chodniku przed sobą Paulo Albano we własnej osobie, w nowym garniturze i eleganckim filcowym kapeluszu na głowie.

— Ach! Pan Paulo! — wyjąkała zaskoczona — szyba rozbiła się u nas!

Zainterpelowany jednak potrząsnął odmownie głową, nadmienając, żeby odwiec na niego, znałaby ową świętą posadę jako muzykant na akordjonie w dancjuncu.

— Do widzenia panienko! — rzucił, odchodząc.

Janka patrzyła za nim, jak za oddalającym się szczęściem.

Kiedy ojciec Pelvean powiedział wieczorem: „trzeba jednak będzie wstawić tę szybę — córka wynkneła się do swego pokoju, by stłumić łkania w poduszce,

Z katedroskopu życia

Bielany! Bielany!

Przez smutki, przez troski. Bawie się trasa. Nwach żyje tradycja! Oto i Zielone Świątki a wraz z nimi i „pielgrzymka na Bielany”. Co się tam dawniej wyprawiało, co się działo? Drynda, stątkiem i „jedenaścią” (na piechotę) podążał ludźka na zieloną murawę, do słynnego lasu, gdzie pełno było krzyku i wrzasku. Zabawa była szampańska. Grała katarzynka od ucha do ucha. A co się wytańcowano? Karuzela, huśtawki, młyn diabliński. Oberek i poleczka. Hulanka na cały „regulator”.

Na Bielanych był bal taki wspaniały, że hej! Bodaj to stare, dawne zwyczajy. Strzegła ich ludziska i co rok wyruszają „szosa, woda i brzegiem” na trawkę, gdzie gra muzyka i weselność co niemiara.

Wiele się zmieniało na tym Bożym świecie. Niejedno poszło już w niepamięć, pokryte pyłem czasu. Niejedna zabawa zmieniła już swój charakter. Gdy dawniej „fajerwerk pięknie zapalony” i rzesze ognie szumnie były pierwszorzędną atrakcją — dziś, w okresie „cudów nad cudy”, w okresie młodych powietrznych i komunikacji w obłokach, gdy wszystko dokoła nas gra, śpiewa i fruwa na kształt ptaków, gdy dźwięki jazzbandu porywają nas do... życia — jakże „odmienie” w świecie dawniejszych opisów kronikarskich, wyglądają te uroczystości na zielonej murawie, w tym słynnym

szadnia lasu, gdzie różne kapela, pod ożywczym cieniem drzew, gdzie majsterka z majstrówką, stara babka z młodym faceciakiem, panna Agata Koperkówna z Dunaja z Walerkiem Igiełką krawczykiem z Zapiecką, M-czne ojciec i matka i dziewczuchy, jak się patrzy, przy kolorkach i humorkach, wycinają polkę i oberka, choć harmonia gra pocziwego i smętnego walca, gdzie wszystko co żyje — piszczy, śmieje, krzyży, śpiewa, gwizdże i woła chórem:

— Niech żyją Bielany!

Oj Bielany! Bielany! Niech gra katarzynka. Niech gra muzyka. Tego chce tradycja. Wiele się może i zmienia i zmieniać. Ale gdy przychodzi czas zabawy — to w kat smutki, w kat troski. Do Bielania ciągnie Warszawa. Po wrażeń z dawnych lat. Po wspomnienia. Jak to się dawno bawilo, hulalo, szalało? Nie było dancingów, nie było tych wszystkich „nowości”, które nibawem także nas znużyły i smęciły.

Był poprostu tak: „Szosa, woda i brzegiem, drynda, stątkiem i piemio warzawianie szeregami na Bielany spieszyli”.

Nie brak było szczytów i wesele. I niewiele ludziom do szczęścia trzeba było. Zielona murawka, harmonia, polka w szafliku, huśtawka i młyn diabliński... Oj Bielany! Bielany!

h. cz.

PRZEGLĄD RZEMIEŚNICZY

Wystawa chałupnictwa

Poza pracownikami rzemieślniczymi, zatrudnionymi w warsztatach, prowadzonych przez mistrzów cechowych — istnieje liczny odłam zajmujących się chałupnictwem.

Nieuregulowane były dotychczas i są obecnie zarówno warunki ich pracy, jak i ich zarobki. Może izby rzemieślnicze roztaczające z urzędu opiekę nad rzemiosłem zajmą się zbadaaniem chałupnictwa u nas i postarają się o włączenie chałupnictwa na drogę pracy, ujętej w jakichś normy i jakichś zasady, dopomagając do przejścia do kategorii pracowników, mogących wykonywać swe czynności w bardziej sprzyjających warunkach.

Chałupnicy byli i są narażeni na wysoki nieraz ze strony handlowych wyrobami rzemieślniczymi, którzy niezawieszają się z wykwalifikowanych zawodowych rzemieślników, umiających szanować i ocenić należyte wartości pracy chałupniczej.

Celem zaznajomienia społeczeństwa

z bytem wielkich rzesz ludzi, którzy w warunkach umowy z przedsiębiorcą prywatnym wykonują czynności zawodowe rzemieślnicze we własnych mieszkaniach, utworzył się komitet dla urządzenia wystawy tej gałęzi pracy, zwanej chałupnictwem.

Wystawa ma być urządzona we wrześniu r. b. i trwać ma 3 do 4 tygodni. Koszta wystawy są obliczane na około 140.000 zł. Komitet zwrócił się do Magistratu o przyznanie subsydjum w wysokości 5 tys. zł.

Mysł zorganizowania pokazów pracy chałupniczej i dokonania przeglądu stanu chałupnictwa w Polsce jest dobra i zasługuje na poparcie. Trzeba by zbadać jakiego rodzaju prace są wykonywane przez chałupników, jakiej są wartości i co ich praca może dać w ogólnym dorobku naszej przyrodności. A zarazem byłoby dobrze wywróżyć się dokładnie ciężkiej i bezprzykładnie nie raz smutnej dolki chałupnika.

Cheć pić!

NOWY JORK, 7.6 — PAT — Plebiscyt zorganizowany przez tygodnik nowojorski „Literary Digest” został zakończony. Na cztery miliony 800 tysięcy oddanych głosów, przeszło 30 procent oświadczyło się za utrzymaniem prohibicji, 29 procent za modyfikacją tej ustawy, a przeszło

40 procent za zupełnym jej zniesieniem. Znamiennie jest, że tylko pięć stanów, a mianowicie Arkansas, Kansas, Oklahoma, Tennessee i Północna Carolina, oświadczyły się większością głosów za utrzymaniem prohibicji.

Zbratanie w duchu

„Instytut międzynarodowej pracy intelektualnej”

Podczas gdy rozmaitego typu konferencje, zjazdy i sesje zwoływane celem wytworzenia na świecie ogólnej zgody i pokoju osiągają bardzo wątpliwy w swej mocy i trwałości rezultat — egzystuje instytucja, która dla zbliżenia się ze sobą narodów i ich zbratania wiele już zdziałała i z każdym dniem swego istnienia przyczynia się niemało do poszczególnego zbratania się ludzi skłóconych ze sobą na tle najrozmaitszych politycznych, ekonomicznych czy innych interesów.

Instytucją tą jest powołany do życia w r. 1924 przez Ligę Narodów „Instytut międzynarodowej pracy intelektualnej”. Początkowo czerpał on środki swej egzystencji z funduszy, których mu wyłącznie używała Francja, później oparł swą istność na przyznanych mu przez Ligę Narodów stałych środkach materialnych, które zapewniły życie i przyczyniły się do jego bezustannego rozwoju.

Kierownictwo instytutu spoczywa w rękach zasłużonego profesora uniwersytetu M. Louchair'a, a który prowadzi go przy stałej współpracy 20 przedstawicieli rozmaitych narodów. Personalnie pomocniczy stanowią urzędnicy władający językami angielskim i francuskim. Trzy grupy zasadnicze pracują nad wykonaniem szeroko rozgałęzionego programu. Trzydzieści dwa państwa zadeklarowały swój akces (jest rozumie się między innymi i Polska) i przez delegatów specjalnie zorganizowanych w swych krajach komisji pozostają w bezustannej łączności z centralą.

Zadanie i cele instytutu mieszczą się w jego nazwie. Poza własnymi

badaniami naukowymi, instytucja ta daje możliwość bądź poszczególnym krajom, bądź jednostkom zajęcia się ich zbadaniem każdego zagadnienia, byleby służyło ono ogólnoludzkiemu celom.

Archiwum Instytutu zbiera z prasy z całego świata wszystkie wiadomości o stosunkach panujących w dziedzinie literatury, sztuki i kształcenia. Droga specjalnych publikacji Instytut informuje cały świat umysłowy o swej działalności, który w ten sposób zyskuje możliwość współdziałania w dalszym opracowaniu rozpracowanych przezeń problematów. Z pomiędzy najbardziej godnych uwagi zagadnień, jakimi zajmują się liczne sekcje Instytutu, ważną jest szczególnie stale wydawanie „Ouvrages remarquables parus dans différents pays” — roczny biuletyn, informujący o godnych uwagi dziełach, które pojawiły się w rozmaitych krajach.

Jedną z ważnych części programu są również wspólne prace prowadzone przez uniwersytety rozmaitych krajów. Wspomniana działalność zajmująca się opracowaniem projektów dotyczących wzajemnych tematów egzaminacyjnych oraz zaliczaniem

semestrów spędzonych w obcym uniwersytecie a także stosunkami na ogół uniwersytetów między sobą. Co roku wychodząca broszura powiadomienia zainteresowanych, a szczególnie Amerykę, o kursach ferialnych i o warunkach w ich uczestniczeniu.

Oddział prawny zbiera materiał z dziedziny prawa spadkowego i opracowuje problem uprawnień pracowników umysłowych. Wzięty jest również pod uwagę plan zorganizowania międzynarodowej biblioteki i od r. 1927 pracują nad tem wraz z Instytutem zarządy muzeów i bibliotek pojedynczych krajów.

Wszystko wyżej wymienione daje słabe zaledwie pojęcie o całokształcie działalności Instytutu, gdyż program jego jest tak różnorodny jak przejawy ludzkiego ducha. Pracownicy jego oddają swój trud i swą żarliwość wielkiemu dziełu — wielkiemu duchowemu zbrataniu całej ludzkości. W interesie powszechnym należy utrzymać wiarę, że to wielkie przedsięwzięcie nie zostanie naruszone na miłąkram gruncie osobistych zazdrości, ambicji czy korzyści.

Bandycki napad na Komunalną Kasę oszczędności

BYTOM, 6.6 — Tel. wł. — W Popielowie na Śląsku opolskim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na miejscowy oddział komunalnej kasy oszczędności. Rabusów było trzech w wieku lat około 25, zamaskowanych okularami automobilowymi. Po

steroryzowaniu funkcjonariuszy zabrali oni z kasy 7 tysięcy marek, potem odjechali skradzionym ub. nocnym samochodem marki „Adler”, należącym do fabrykanta Kaisera. Natychmiastowo pościs policji pozostał bez rezultatu. Rozbita samochodem, którym uciekli bandyci, znalazłono pod wiat Rządówka koło Opola, jednakże śladów, któreby naprowadziły na trop rabusów nie znalazłono. Z położenia wozu policja wnioskuje, że szofer przy wypadku raniony.

Egzekucja z sikawkami ogniowymi

Niezwykła egzekucja miała ostatnio miejsce w Marsylii. Korsykanin Marsylii. Stojąc na czele zuchwałej bandy, dokonał całego szeregu mordów, włamań i rabunków. Ostatnio, zamordowanie woźnego bankowego i zarabowanie mu stu kilkudziesięciu tysięcy franków, było jego „lądowym śpiewem”. Griffant został ujęty, skazany na śmierć, a jego współnicy ukarani zostali długoletnim więzieniem.

Stara matka Griffant'a pojechała ze swej rodzinnej wioski na Korsycę do Paryża, aby błagać prezydenta o łaskę, ale nadarownie. Nadszedł dzień egzekucji, odbywanej tamtejszym zwyczajem na publicznym placu.

Na wiele godzin przed straceniem zebrali się tysiączne tłumy ludzi na placu, na dachach okolicznych domów i na drzewach. Wezwano straż ogniową, która sikawkami spęzdła ludzi z dachów i drzew. Dopiero po zaciętych walkach tłumy z policją oczyszczono cały teren okoliczny od masy ludzkiej. 1500 żołnierzy otoczyło plac, podczas, gdy pan Deim, słynny kat, próbował sprawności gilotyny.

O oznaczonej godzinie zbudzono skazanego z mocnego snu i zaprowadzono na plac graniczący z więzieniem. Ostatnie jego słowa skierowane były do kochanki, siedzącej w więzieniu za współdziałanie w ostatnim napadzie, oraz okrzyk pod adresem policji: „Adieu, Fifi! Precz z policją!”

Za chwilę głowa jego leżała już w koszyku...

Steff

Piękno wspomnienia

Wspomnieć wszystko... Ujrzeć nagle dzień dawny w rozdręganym światłości kolorach,

W niezmienione oblicze przeszłości patrzeć, jakby trwała jeszcze wczoraj,

Rozspać wszystkich wzruszeń godziny, jak owoce wonne, świeże, najlepsze —

I żyć jeszcze raz tamtą chwilą i oddychać jeszcze tamtem powietrzem! Wspomnieć wszystko... Wołania spraw codziennych, natrętnego,

Nie słyszeć w czarodziejskich ogrodach, gdzie namiętności-pań i władca zgrzytliwego hałasu

I prowadzi mnie drogą szeroką, aleją pełną słońca i cienia. I mówić mi o rzeczach tajemnych, o rzeczach, których dawno już niema.

Nienawidzi, niecierpi wspomnienia i jak zły ptak krzaczka mądra rada: „Przecież nie ma najmniejszej wartości chwila, której już się nie posiada!”

Nienawidzę dobrej rady, która pragnie swym rozsądkiem losy życia odmienić

I myśli, że jest pięknie mieć nazawsze, mieć na własność i przestać już cenić.

Z buduaru pięknej kobiety

Małe żakietki uzupełniające nasze letnie suknie, są ładną i miłą nowością obecnego sezonu. Dzięki ich praktyczności i elegancji można im włożyć dłuższy żywot, niż przeciętnemu kaprysum mody. Wiele pań czuje się źle w samej sukni na ulicy, poprostu mają wrażenie, że im czegoś brakuje. I oto moda ofiarowała im żakietki, aby uzupełnić ten

a suknie często krótkie, jest on rodzajem drugiego stanika, który nadaje całej sukni bardziej ulicowy charakter. Te żakietki robi się oczywiście bez podszewki, aby były lżejsze i aby nie robiły wrażenia kostiumu.

Na naszej ilustracji widzimy cztery modele takich sukien, uzupełnionych żakietkami. Pierwszą jest z

się w dole. Trzeci model jest wykonany z wełny groszkowanej. Kolnierzyk i żakiet z białego satynu są tu jedyne ozdoby. Ostatni komplet z lekkości, jednokolorowej wełny ma suknie kloszową przyszytą do karczka na biodrach przybranego ładną linią stebnowek. Beret i szal jest dziś tak popularny, że może mimo swej wygody stałby się nudny, gdy-

Śmiech i uśmiech

W AUCIE

— Panie szanowny, nie tak prędko, bo ja jadę pierwszy raz autem!

— Niech się pan nie boi, ja także pierwszy raz prowadzę auto.

U LEKARZA

— Panie doktorze tak właśnie było z moim wujem: leczono go na zapalenie płuc, a umarł na tyfus.

— niech pan będzie zupełnie spokojny: moi pacjenci umierają zawsze na to, na co ich leczę.

POZORY MYŁA

— Mówię ci, że ona jest znacznie starsza niż wygląda.

— A ja ci powiem, że ona wygląda tak, jakby była znacznie starsza, niż wygląda.

Wyścigi konne

Program dzisiejszych wyścigów konnych składać się będzie z siedmiu gonitw. Do pierwszego wyścigu o 2:00 zł zapisano tylko jednego konia. Suma nagród dziś do rozegrania wynosi 13.200 zł.

Koni zapisano 35.
Porządek gonitw:

I. Nagr. 2.100 zł. dla 3-let. i star. koni. Prz. 2100 mtr.

Hegira bar. Kronenberga.
II. Nagr. 1.800 zł. dla 3-let. i star. koni. Prz. 1600 mtr.

Awiatorki Dobieckiego, Intrygant Rüdiger, Bachmat bar. Kronenberga, Resonance B. W. Peretjatkowicza.
III. Nagr. 1.500 zł. dla 4-let. i st. koni. Prz. 2.400 mtr.

Gargaron Strzezińskiego, Frasquita II Rüdiger, Grangarda Dydyńskiego, Fiołek Stokowskiego, Biały Murzyn Sułockiego.
IV. Nagr. 2.100 zł. dla 3-let. i star. koni. Prz. 1.300 mtr.

Roi Barde 20tkiewskiego, Drzazga

Bersona, Hout en Haut Przyłęckiego, Globtrotter Przyłęckiego, Gryzbek Pierwszy Cichowskiego, Latawiec Róga, Ewiatr Ktery-Szepietów.

V. Nagr. 2.500 zł. Handicap dla 3-let. i star. koni. Prz. 1600 mtr.

Dam 53 i pół Dzierzbickiego, Allier 61 i pół Andersa, Armagnac 62 i pułku ul. Krech, Puck 53 Róga, Ewiatr 60 kg. Ktery-Szepietów.

VI. Nagr. 1.800 zł. dla 4-let. i star. koni. Prz. 1600 mtr.

Gargaron Strzezińskiego, Effigie Royale L. Schweijera, Duffie 19 pułku ulanów, Dzida Dzierzbickiego, Fantomas Kamionko, Czarny Białkowski, Konsultantka Róga, Fama II Peretjatkowicza, Bosfor Ważyńskich.

VII. Nagr. 1.600 zł. dla 3-let. i st. koni. Prz. 2100 mtr.

Harriman K. hr. Zamoyskiego, Dalia Dzierzbickiego, Roma II Mrozkowskiego, Kuwera Grzybowskiego, Początek o godz. 4-ej po poł.

Faworyci pism sportowych i nasi

Przebieg Wyścigowy.

- I. — Awiatorki, Intrygant.
- II. Gargaron, Fiołek.
- III. Tout en Haut, Roi Bard, Latawiec.
- IV. Allier, Armagnac.
- V. Effigie Royale, Duffie, Czarny.
- VI. Harriman, Roma,

Nasi.

- I. — Intrygant, Awiatorki.
- II. Frasquita, Fiołek.
- III. Gryzbek Pierwszy, Tout en Haut, Roi Barde.
- IV. Allier, Ewiatr.
- V. Effigie Royale, Dzida, Bosfor.
- VI. Roma, Harriman,



brak i aby zwykłą suknię zamienić w wytworny komplet. Żakiet ten jest właściwie częścią sukni, a nie okryciem i tak go należy traktować. Na sukniach lekkich z chine'u i crêpe georgette widzimy lekkie żakietki wycięte w zęby, zakończone szalem, lub węzłem, lub też zupełnie gładkie w formie bolero. Ponieważ żakiet ma długie rękawy,

worzystego woalu, muślinu, lub crêpe georgette. Żakiet jest przybrany falbaną. Nie posiada on kołnierza, tylko suknie ma kołnierzyk z białej georgette związanej na węzeł. Następny komplet trois pièces jest zrobiony z haftowanego crêpe de chine'u, kamizelka bez rękawów z białej plki. Spódniczka ułożona w szerokie plisy, rozszerza

by nie ciągle kaprysy i odmiany jakim ulega jego upięcie. Oto znowu mamy coś nowego. Obok bardzo praktyczna kombinacja. Pod szerokie suknie musimy klasę dessous, gdyż majteczki nie wystarczają. Dużo praktyczniej jest do kombinacji dołączyć z tyłu i przodu kawałek jedwabiu, który go zamieni w spódniczka.

SPORTOWY Przegląd

Jutro o godz. 15.30 na Dynasach Gazeciarze poraz pierwszy walczą na torze kolarskim Ostatni akt święta gazeciarzy

„Kurjera Porannego“ i „Przeglądu Wieczornego“

Jesteśmy w przededniu ostatniego aktu święta, zorganizowanego przez „Kurjer Poranny“ i „Przegląd Wieczorny“ dla gazeciarzy warszawskich.

Jutro o godz. 15.30 na Dynasach rozpoczynają się torowe zawody ko-

larskie, jednym z punktów programu których będzie bieg gazeciarzy na 10 km. z 5-ma finiszami. W ten sposób zainaugurowana zostanie kariera sportowa tych z pośród gazeciarzy, którzy zechcą nadal pracować nad sobą i doskonalić się w sporcie.

Jak nas zapewnił dyr. Wyczalkowski, W. T. C. bardzo chętnie i nadal opiekować się będzie tymi z pośród gazeciarzy, którzy pilnie trenując przed jutrzejszymi zawodami, wykażą na torze zdolności kolarskie i chęć do dalszej pracy.

Wszystko więc jest obecnie w rękach samych zawodników. Bieg gazeciarzy odbędzie się około godz. 16.30, przyczem ze startu kolarzy wypuści Redaktor Naczelny naszego wydawnictwa p. Fryze.

Zwycięzcę, prócz roweru marki „Lucznik“, przeznaczonego przez Państwową Wytwórnę Uzbrojenia, otrzymają trzy żetony brązowe ofiarowane przez naszą redakcję.

Ustaloną listę zawodników i pozostanych do biegu opublikuje jutrzejszy „Kurjer Poranny“.

Zwycięstwo Majchrzyckiego kłęska Konarzewskiego

Ostatnia depesza z Budapesztu donosi, że w bokserskich mistrzostwach Europy Majchrzycki pokonał Dehna (Norwegia), zaś Petter-

sen (Danja) znokoutował Konarzewskiego. Jest to, niestety, już trzecia nasza przegrana przez knock-out.

Cracovia gra z Wisłą

W. A. C. w Warszawie — Polonia w Wiedniu „Austria“ na Śląku — Kiedy mjr. Loth ustanowi reprezentację — Wędrowni naszych piłkarzy do Niemiec

Najbliższa niedziela przyniesie tylko dwa mecze o mistrzostwo ligi. Jeden z nich jednak będzie sensacją czystej wody. Będzie to spotkanie odwiecznych rywali Wisła — Cracovia, które w tym roku nabiera szczególnego znaczenia ze względu na fakt, że obie drużyny stoją z jednakową ilością punktów na czele tabeli ligowej i od wyniku ich spotkania zależeć może los mistrzostwa.

Mecz Cracovia — Wisła, który ma, jak zaznaczyliśmy, swoją historię, tym razem nie daje żadnego pola do popisu „wróżbiarstw“ piłkarskiemu. Dawne wyniki nie tu nie powiedzą, bowiem Wisła jest słabsza, niż

w poprzednich sezonach, a Cracovia wyraźnie podciężniała się. Czy jednak aż tak, by zwyciężyć swego odwiecznego rywala — będziemy wiedzieli dopiero w poniedziałek.

Pozatem w Kr. Hucie Ruch gra z L. K. S.

Po ostatnich sukcesach Ruchu, odniesionych w Kr. Hucie, LKS, wyjeżdża na Śląsk pod bardzo niepewnym znakiem. I chociaż w ostatnich dwóch latach ma trzy zwycięstwa nad Ruchem, gdy ślązacy mogą poszczycić się tylko jednym sukcesem w walce z LKS — 2:1 w 1928 r. — można tym razem spodziewać się zwycięstwa gospodarzy.

Chociaż z drugiej strony nie należy zasugerować się ich sukcesom — są one wynikiem ambicji i kondycji fizycznej, a nie wyższych umiejętności technicznych i taktycznych. A powodzenie, oparte na takich podstawach, zawsze jest kruche i nigdy niewiadomo, kto i kiedy przerwie pasmo zwycięstw.

Wiedeński słynny zespół piłkarski W.A.C., który zajmuje trzecie miejsce w mistrzostwach Austrii i należy do najsilniejszych drużyn na kontynencie, bawić będzie w dniach 8 i 9 b. m. w Warszawie. Pierwszego dnia rozegra mecz z kombinowanym zespołem Legii i Warszawianki, drugiego dnia spotka się z kompletną drużyną Legii.

Skład kombinowanego zespołu na mecz z W.A.C. przedstawia się następująco: Domański, Martyna, Wróblewski, Szejnajch, Zwerz, Kubera, Materski, Luksemburg, Ciszewski, Korngold i Jung. Drugiego dnia Legia wygra wystawia następujący skład: Skwarczyński, Martyna, Ziemiański, Nowakowski, Cebula, Szaller, Cichocki, Ciszewski, Łańka, Nawrot i Prządziecki.

Jako przedmecz odbędą się pierwszego dnia mecz pomiędzy Hakoshem (Łódź) a kombinowanym zespołem rezerw Warszawianki i Legii, drugiego dnia odbędzie się spotkanie pomiędzy rezerwą Warszawianki a Samsonem. Oba mecze odbędą się na boisku Legii o g. 17.30.

Ligowa drużyna Polonii wyjechała do Wiednia, gdzie 7 czerwca gra rewanż z „Postem“.

Następnie 8 i 9 czerwca spotka się Polonia z drużyną czeską Hradec Kralow, 12 czerwca zaś gra w Pardubicach z CS. Pardubice, jednym z najsilniejszych amatorskich klubów Czechosłowacji.

Polonia wyjechała w następującym składzie: bramkarze Kisielński i Karnejewski, obrońca Bulanow, Mięczyński, Dąbrowski, pomoc Nowikow, Jolski, Seichter, ataka Suchocki, Pazurek, Malik, Alaszewski, Ogrodziński, Tymowski i Biedrzycki. Kierownikiem ekspedycji jest p. Śliwiński.

28 i 29 czerwca gości Polonia w Warszawie notorycznego wice-mistrza Węgier — zawodowy zespół Perencvarosi.

Wiedeński czołowy klub zawodowy „Austria“ gra 7 czerwca w Królewskiej Hucie z Amatorskim KS, zaś 9 czerwca w Katowicach z Naprzodem.

Kapitan związkowy PZPN, mjr. Loth powstrzymuje się z ustawieniem reprezentacji Polski na mecz z Austrią, który odbędzie się 15 czerwca, do najbliższej niedzieli. Pragnie on zobaczyć mecz Wisła — Cracovia i na podstawie obserwacji gry dwóch czołowych w dotychczasowych rozgrywkach drużyn ubliżyć naszą reprezentację.

Bardzo słuszne stanowisko. Mecz ten da niewątpliwie kapitanowi związkowemu cenny materiał, któremu życzymy w ustawianiu reprezentacji na tak ważny mecz — lekkiej ręki.

Z inicjatywy polskiego konsulatu w Lipsku, który ma już ładne karty w historii nawiązania stosunków sportowych pomiędzy Polską a Niemcami, jeszcze w roku bieżącym odbędzie się cały szereg spotkań międzyklubowych i międzynarodowych z Niemcami. Tak więc Legia ma w czerwcu grać w Berlinie, w sierpniu zaś w Dreźnie, Warta wyjeżdża do Frankfurtu, Wisła do Monachium, zaś reprezentacja Krakowa do Drzedna i Norymbergi.



W Londynie urządzono niedawno torowe zawody kolarskie dla kółerek, oto jego start

Program sportowy na niedzielę 8 czerwca

PILKA NOŻNA
Boisko Legii godz. 17.30 mecz międzynarodowy W.A.C. (Wiedeń) — zespół kombinowany Legii i Warszawianki, godz. 15.45 Hakosha (Łódź) — zespół kombinowany Legia Ib i Warszawianka Ib.
Boisko Skry godz. 12 Elektryczność — ZASS.
Boisko Orła godz. 12 CWS. — Korcjań.
Boisko AZS, godz. 14 Jedność — Gwiazda, potem Patria — Unjon, Orleja — Watt.
Boisko ul. Zieleniecka godz. 14 Grochów — Przedświt, Zoliborzanka — Zar, Gliuchoniemi — Maraton.
Boisko Marymontu godz. 16 Laur — potem Ceratowianka — Hasmonia.
Boisko Skody godz. 17 Skoda — Jutrznia.
W Żyrardowie Żyrardowianka — Hakosha.
W Pruszkowie Znicz — Ruch.
GRY SPORTOWE
Boisko w Agrykollu godz. 10 hazena Polonia — Warszawianka, koszykówka męska Strzelec — Varsovia.

Program sportowy na poniedziałek 9 czerwca

PILKA NOŻNA
Boisko Legii godz. 17.30 mecz międzynarodowy W.A.C. (Wiedeń) — Legia, godz. 15.45 Legia Ib — Samson.
Boisko Skry godz. 18 Lawina — Huragan.
Boisko Orła godz. 18 Drzeł — Sar-mata.
Boisko Marymontu godz. 17 Mazur — Ordon.
Boisko AZS, godz. 16 Sparta — KKMP.
W Żyrardowie Sła — Przyszłość.
W Grodzisku Pogoń — Gwiazda.
GRY SPORTOWE
Boisko w Agrykollu godz. 11 koszykówka i siatkówka gimn. Niklewieckiego — szkoła z Dąbrowy Górniczej.

Boisko Grażyny godz. 10 hazena Grażyna — AZS.
Przystań AZS, godz. 15 siatkówka męska Polonia — YMCA, YMCA — AZS, Polonia — AZS, koszykówka męska AZS — Polonia.
LEKKA ATLETYKA
Boisko w Agrykollu godz. 16 dokonczenie mistrzostw okręgu warszawskiego w kl. A.
SZERMIERKA
Sala ośrodkowa w f. i p. w. godz. 19 mecz na szablę Armia Polska — Armia Węgierska odbędzie się 25 spotkań.
TENIS
Korty WLTK w Agrykollu godz. 10 i 15 pół finały tenisowych mistrzostw Warszawy.
HIPPİKA
Stadion w Łazienkach godz. 15 konkurs im. Marszałka Piłsudskiego.
KOLARSTWO
Tor na Dynasach godz. 15.30 bieg torowy gazeciarzy naszego wydawnictwa zawody o naramiennik WTC, oraz bieg tandemów.

Pięciolecie Amatorów

W najbliższą niedzielę odbędzie się dalszy ciąg uroczystości pięciolecia sympatycznego młodziego klubu Amatorskiego K. S.
O godz. 15.30 na boisku „Orla“ rozegrane zostaną dwa pierwsze mecze turnieju piłkarskiego, w którym weźmie udział 4 kluby: Amatorski KS, Sokoł KS, KS. Drukarz i KS. Sokoł.
W poniedziałek 9 czerwca zwycięzcy z dnia poprzedniego spotkają się w walce o puchar, zaś drużyny pokonane o trzecie miejsce.
Gracze zwycięskiej drużyny otrzymają żetony pamiątkowe.

Na boiskach całej Polski

PILKA NOŻNA
Kr. Huta Ruch — LKS, o mistrz. LKS, Austria (Wiedeń) gra z Naprzodem i AKS.
Kraków Cracovia — Wisła o mistrz. Lig. 9.6 Cracovia — Sportklub (Wiedeń).
Poznań Warta — Bała (Czechosłowacja).
Lwów Hasmonia i Pogoń grają z Jahnem (Czernowce, Rumunia).
LEKKA ATLETYKA
Kr. Huta Polski Górny Śląsk — Niemcecki Górny Śląsk.

Białystok ogólnopolskie kobiece zawody organizowane przez Zw. Młod. Wiejskiej.
KOLARSTWO — Automobilizm
Łódź międzynarodowe zawody kolarskie za motorami z udziałem Makawury (Japonja), Reima (Niemcy) i Gilena (Szwajcaria).
W Krakowie dwudniowe zawody automobilowe krakowskiego kl. Automobilowego.
Na Śląsku motocyklowe zawody Grand Prix.

Polacy zagranicą

W Budapeszcie bokserzy biją się na mistrzostwach Europy.
We Wiedniu Polonia gra z Postem.
W Czerniowcach gości Makabi warszawska.



Młodzież szkolna ćwiczy się w biegach naprzemaj w parku Sobieskiego.

Los 200.000 robotników w rękach kobiety polki

Gdy rok temu powróciłem z krótkiej podróży do Stanów Zjednoczonych, zastałem w Polsce nastrojów deprymujących. Zima była bardzo ciężka, może najcięższa od długiego szeregu lat, a ziemia pokryta śniegiem. Ogólnie mniemano, że mrozy nie tylko pniszczyły wszystkie drzewa owocowe, lecz że prędko topniejące śniegi spowodują powódzie niszczące mosty, drogi i zmywając młode zasiewy. Wszystko to miało spowodować biedę i głód.

Tymczasem dobry Bóg panował jeszcze na niebie, a ponieważ jego organizacja na ziemi była lepiej obmyślana niż ta, którą my biedni śmiertelnicy mogliśmy obmyśleć, śnieg topniał stopniowo, nie było wylewów i zamiast zmywanych zasiewów Polska obdarzona została doskonałym urodzajem.

Powróciłem niedawno z ponownej podróży do Stanów Zjednoczonych i znów zastałem niezadolenie z sytuacji, ale już z powodów zupełnie przeciwnych. Zbiory z roku 1929 były tak obfite, że ceny uzyskiwane za ziemniaki były niezmiernie niskie z której to przyczyny siła nabywcza szerokiej warstwy ludności polskiej zmniejszyła się, handel postępuje powoli i bezrobocie jest bardzo znaczne.

Prawdą jest, że ceny na światowych rynkach zboża są niskie, lecz nie mogą sobie wyobrazić, żeby nie było na świecie miejsca któreby cierpiały na dotkliwy brak żywności. Tylko dlatego że nasza ludzka organizacja nie jest doskonała, nadmiar zbiorów sprawia trudności na rynkach. To co nam jest rzeczywiście potrzebne, to nie mniejsze zbiory, lecz lepsza organizacja i lepsza psychologia.

Pierwszy z tych dwóch czynników wymaga dłuższego czasu, bo oznacza on rozwój organizmu kredytowego, organizację składów i rynków, lecz drugi czynnik — psychologia może ulec zmianie w bardzo szybkim czasie.

W Polsce nie jest źle, jest dziś w kraju więcej pieniędzy, niż było rok temu.

Ogół społeczeństwa uważając, że czasy są ciężkie, trzyma gotówkę, powodując tem zmniejszenie obrotu, a tem samym pozabawiając ludzi pracy.

Temu należy przypisać, że jedna z największych gałęzi polskiego przemysłu ciężko niedomaga. Mam tu na myśli przemysł włókienniczy, który sam jeden tylko winien zatrudnić 200.000 mężczyzn i kobiet. Gdyby jednak w przemyśle włókienniczym nastąpiło ożywienie, odbiłoby się to nader dodatnio na szeregu innych gałęzi przemysłu w Polsce. Przwrocenie tej równowagi leży w mocy kobiety polskiej.

Niezwykle łagodna zima tegoroczna pozwala oczekiwać upalnego lata. Dlaczego więc nie uczynić lata 1930 roku — latem perkali. Rzućmy myśl by Polki zwróciły się ku materiałom bawełnianym na ubrania letnie bynajmniej nie oznacza by miały one na zawsze wyrzec się cienkich jedwabi i płócien importowanych z zaprzyjaźnionych z Polską krajów.

Jest to jednak sprawa natury gospodarczej i przez wprowadzenie na rok 1930 mody na towary bawełniane, polskie kobiety przyczynią się temsamem do zatrudnienia tysięcy rodaków nie tylko przy wytwarzaniu danych mater-

jałów, lecz również przy wyrabianiu artykułów odzieżowych. Gdyby tylko każda Polka kupiła jedną letnią sukienkę z materiału bawełnianego, z pewnością przemysł włókienniczy znalazłby się w pomyślnych warunkach.

Kobiety polskie potrafią dodać uroku każdemu rodzajowi materiału przez nie noszonemu, zaś znany ich patriotyzm i gotowość służenia sprawie, niezawodnie i

obtenie stoją równie wysoko jak tylokrotnie w dziejach Polski

Gdyba prasa, kupiectwo i Liga Samowystarczalności Gospodarczej starały się ten projekt przeprowadzić — kobiety polskie z całą gotowością nie poskapiłyby mu poparcia.

Charles S. Dewey.

Zagraniczny członek Rady Banku Polskiego i Doradca Finansowy Rządu.

Idziemy naprzód!

Jak już w naszym setnym numerze wspominaliśmy, ze względu na stały wzrost „Przeгляdu Kresowego” i zdobyte prawo obywatelstwa dla pisma naszego na Grodzieńszczyźnie, nie mieścimy się już w ramach jednej strony.

To też przystępujemy do reorganizacji pisma, zamieniając „Przeгляд Kresowy” na codzienną, ściśle lokalną gazetę, która w całości na obszernej czterech kolumnach obficie każdodziennie ilustrowanych redagowana i drukowana będzie na miejscu.

„Przeгляд Kresowy” będzie miał możność więc podawania wszelkich wydarzeń światowych, otrzymywanych telegraficznie do godz. 3-ciej w nocy, a wychodząc już każdodziennie o 6-ej rano, stanie się informatorem ostatnich wiadomości o dziesięć godzin wcześniej od pism warszawskich, przychodzących do Grodna dopiero popołudniu, względnie o 24 godziny wcześniej od dzienników przybywających rano.

W związku z tą reorganizacją i w celu nawiązania stałego kontaktu ze stolicą, oraz technicznego usprawnienia pisma, redaktor nasz, korzystając z przerwy

świętecznej, wyjechał do Warszawy.

Dumni jesteśmy, że zaledwie po pięciu miesiącach istnienia „Przeгляdu Kresowego” możemy zrobić tak gigantyczny, jak na tutejsze stosunki, krok naprzód. Dumni jesteśmy tym więcej, że czynimy to przy wybitnym poparciu, a przedewszystkiem moralnym, poważnym odłamu miejscowego społeczeństwa, rozumiejącego doniosłość dla życia społecznego organu niezależnego.

„Przeгляд Kresowy” ukazuje się więc już w dniach najbliższych jako pismo lokalne, nie zresztą nie zmieniając w swej dotychczasowej linii programowo wytyczonej, wzmacniając jeno jeszcze silniej swą niezależność.

W dalszej tej ciężkiej, a bezinteresownej pracy naszej publicystycznej czerpać będziemy siły do wytrwania z przeświadczeniem, że, z całym zaparciem się, w najlepszej naszej woli i z całym zrozumieniem odpowiedzialności, służymy sprawie umacniania podstaw państwa naszego na drodze praworządności i konsolidacji wszystkich oddanych jego dobru obywateli, zwalczając zaś wszelakich karierowiczów, bez względu na ich pochodzenie.

NOWINY DNIA

Od Wydawnictwa

Następny poświęcony numer „Przeгляdu Kresowego” ukazuje się w środę rano.

Z karty żałobnej

Onegdaj zmarł w Zakopanem po dłuższej chorobie na gruźlicę znany w Grodnie z pracy scenicznej w ostatnich latach artysta ś. p. Wiktor Wolski.

Zmarły jako prawy syn ojczyzny stanął na zew Komendanta i porzuciwszy scenę zaciągnął się do Legionów.

Cześć Jego pamięci!

Dzisiejsze uroczystości w seminarjum żeńskim

Dzisiaj odbędzie się obchód dziesięciolecia Państw. Seminarjum Żeńskiego Nauczycielskiego im. El. Orzeszkowej połączony z VI zjazdem absolwentek seminarjum.

Program obchodu i zjazdu przewiduje 1) godz. 10 msza św. w kościele Farnym, 2) złożenie wieńca u stóp pomnika Elizy Orzeszkowej, 3) godz. 13 zagajenie zjazdu, 4) referat: Zarys rozwoju seminarjum im. El. Orzeszkowej w

ciągu 10-lecia, 5) referat: inicjatywa nauczyciela w pracy szkolnej, 6) referat: archiwum szkolne, 7) zwiędzanie zapoczątkowanego archiwum szkolnego. Godz. 16-18 przerwa obiadowa, 8) godz. 18 pokaz sprawności w pracy ręcznej dzieci szk. ćwiczeń i ucz. seminarium, 9) zwiędzanie wystawy robót ręcznych i rysunków, 10) sprawozdanie absolwentek(ów) z roku 1925 (II matura) z ubiegłego 5-lecia ich pracy, 11) zamknięcie zjazdu, 12) godz. 19 herbata towarzyska.

Nowi maturzyści

Seminarjum nauczycielkie męskie ukończyli następujący abiturjenci pp.: Kołosowski Jan, Kulowski Leon, Kończyk Stefan, Lozowski Antoni, Pacynko Michał, Romanowski Gustaw, Ryżko Michał, Liejka Władysław, Szydłowski Bolesław, Tokarski Roland, Wilczewski Bronisław.

Wystawa Ochrony Przyrody

Z ramienia Towarzystwa Miłośników Przyrody w Grodnie, staraniem Koła Miłośników Przyrody przy gimnazjum państwowym im. Adama Mickiewicza została zorganizowana wystawa poświęcona sprawom ochrony przyrody w Polsce. Eks-

ponaty wystawy zgromadzone zostały na miejscu tudzież łaskawie użyczone przez pp. prof. Władysława Szafera z Krakowa, prof. Jana Kochanowskiego z Grodna, Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Grodnie i inne osoby i instytucje naukowe. Celem wystawy jest popularyzowanie państwowej i społecznej akcji ochrony przyrody tudzież propaganda idei tworzenia parków narodowych i rezerwatów w Polsce. Otwarcia wystawy dokona dziś o godz. 11-ej przed połud. p. dyr. Biegański. Wystawa będzie dostępna dla zwiedzających codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 6-ej pp. w czasie od 8 do 22-go czerwca r.b. włącznie. Ze względu na piękny cel i bogate wyposażenie wystawy niewątpliwie frekwencja publiczności dopisze należycie.

Kandydaci na dzierżawę teatru

Jeszcze przed ogłoszeniem warunków na dzierżawę teatru do magistratu wpływają już oferty na objęcie teatru w nadchodzącym sezonie. Dotąd oferty takie wpłynęły od Z.A.S.P. pp. Bronisława Skapskiego i Winklera. Wiadomo nam również, że w najbliższych dniach wpłynie oferta p. Lenka. Niewątpliwie więc po ogłoszeniu warunków dzierżawczych ofert wpłynie znacznie więcej. Konkurencja więc, jak co roku zresztą, będzie silna.

Film na cele społeczne

Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju, Koło w Grodnie gorąco prosi wszystkich chcących zobaczyć głośny film p. t. „Ramona” z piękną Dolores del Rio w roli tytułowej, aby zechcieli wcześniej zaopatrzyć się w bilety w sklepie „Ognisko”. Bilety sprzedawane są po cenach normalnych. Każdy bilet kupiony

w Ognisku upoważnia do jednorazowego wstępu na dowolny seans dowolnego dnia przez cały czas trwania filmu. Początek filmu 12 b.m. w kinie „Apollo”.

Kurs lotniczy w Grodnie

W związku z przewidywanym uruchomieniem lotniska w Karolinie, projektowane jest założenie w Grodnie amatorskiego kursu lotniczego na aparatach słabo silnikowych (awionetki).

Uruchomienie autobusów miejskich

W dniu dzisiejszym miały być uruchomione pierwsze dwa autobusy miejskie. Koncesjonariusze winni byli wezwać autobusy te wcześniej przedstawić magistratowi. W wyznaczonych godzinach jednakże nie zostały zgłoszone, prawdopodobnie ze względów technicznych, opóźnionej rejestracji. Wobec tego wątpliwym jest, czy autobusy ukażą się podczas świąt obecných na mieście.

Scena, estrada i ekran

Niezwykła uczta artystyczna oczekuje nas już w nadchodzący środek. Zjeżdża bowiem na jeden tylko gościnny występ znakomity artysta, zawsze radośnie witany w Grodnie, p. Stefan Jaracz i wystąpi w rozgłośnej sztuce amerykańskiej „Artyści”.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z niedzieli na poniedziałek apt. Szwarcera ul. Orzeszkowej 13. z poniedziałku na wtorek apt. Farna, Plac Batorego.

Gimnazjum Męskie im. H. Sienkiewicza

Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie

EGZAMINY WSTĘPNE

do kl. I, II, III, IV, V, VI i VII

odbędą się dnia 26 i 27 czerwca.

Podania należyce udokumentowane (metryka, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy) przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 1.

Niezależnym a pilnym uczniom przyznawane są znaczne ulgi w opłatach.

Zamiejscowi mogą zamieszkać w internacie P. M. S. Opłata minimalna.

Teatr Miejski w środę 11 czerwca o godz. 8.30 wiecz.

Tylko jeden gościnny występ znakomitego artysty

STEFANA JARACZA

z zespołem artystów miejskich w Wilnie pod dyr.

Aleksandra Zelwerowicza

w sensacyjnej sztuce amerykańskiej w 3-ach akt. (6-ciu obraz.)

ARTYŚCI

Własne dekoracje i wspaniałe kostjomy. Orkiestra jazzband.

W akcie 3-cim rewja.

Pomimo olbrzymich kosztów ceny miejsc normalne.

Bilety do nabycia w księgarni p. Iberskiego, a w dniu przedstawienia od godz. 7 w kasie teatru.

Uwaga! Każdy może w przeciągu 10 minut wyprasować swoje ubranie na nowo wynalezionej najnowszej konstrukcji wielkiej

MASZYNE AMERYKAŃSKIEJ

Równocześnie maszyna usuwa z ubrania kurz i dezynfekuje je.

Spieszcie się przekonać

Jedynie w znanej farbiarni i pralni chemicznej istniejącej w Grodnie od 30-tu lat

p. f. BŁOCH Zamkowa 2

CENNIK: kamizelka 25 gr. para spodni 75 gr., marynarka 1 zł., palto 1.50 i 2 zł.

UWAGA DLA KRAWCÓW: Dekatyzacja wszelkich materiałów na poczekaniu po 15 groszy od metra.

KASA STEFCZYKA w GRODNIU

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), zatławia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.